Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 4. MARCA 1921. NR. 50. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Po nieudałym strajku.

Prasa polska — z wyjątkiem socyalistycznej — bez względu na przynależność partyjną, z uznaniem dla rządu i społeczeństwa stwierdziła, iż **strajk generalny**, tak szumnie zapowiedziany przez socyalistów, **spalił na panewce**. Krakowski „Czas" konstatuje, że „takiej kompromitacyi jak ta, której zaznali organizatorzy obu strajków: kolejowego i demonstracyjnego, t. z. powszechnego — nie doznał chyba żaden organizator jakiegokolwiek strajku w czasie dwuletniej egzystencyi państwa polskiego". „Goniec" zaś pisze: „Wygraliśmy wielką bitwę, jaką nam nasi wrogowie zewnętrzni wydali na froncie wewnętrznym, zdaliśmy egzamin dojrzałości państwowej. Społeczeństwo polskie pokazało, że nie jest lotną kupą piasku."

Taką jest opinia organu małopolskich konserwatystów i organu piastowców.

„Nowa Reforma", wydawana przez demokracyę postępową, stwierdzając, iż protest P. P. S. przeciw militaryzacyi nigdzie się nie powiódł, zaznacza, że „ogół społeczeństwa, nie wyłączając patryotycznie usposobionych sfer robotniczych, zrozumiał, że w chwili, gdy rozgrywa się walka między kolejarzami, za którymi kryją się komuniści, a państwem, obowiązkiem obywatela Polaka jest pospieszyć państwu z energiczną pomocą".

Według krakowskiej „Rzeczypospolitej": „Klęska socyalistów jest zupełna i decydująca, a trzon pochodu, który stanowili „zorganizowani" bundowcy z tablicami o napisach w żargonie, świadczył wymownie, komu potrzebny był ten strajk".

„Mieliśmy więc podobno „strajk powszechny", który proklamowali komuniści i pepesowcy — ironizuje „Kuryer Codzienny". — Zdaniem tego dziennika, „przejawił się on w ten sposób, że dzienniki nie wyszły i że bandy uświadomionych Poalesyonistów, czy Bundowców, dźwigające takie z hebraiskimi napisami (— na jednej z nich widniały podobno słowa: niech żyje Lenin i Trocki — przeszły przez rynek, wybiły szybę w kawiarni Bisanza..."

Takie zdania o nieudałym strajku wypowiedziały poważniejsze wszystkie pisma na terenie Polski — rozumie się z wyjątkiem organów socyalistycznych.

Pisma socyalistyczne, chcąc zatuszować klęskę swoich menerów: Bodnarczyków i milionerów w rodzaju Dr B. Drobnera, właściciela firmy z Pl. Szczepańskiego, podają kłamliwe wiadomości z całej Polski.

Tymczasem faktem jest, iż robotnik polski poznał się na socyalistyczno pofarbowanych, bolszewicko-żydowskich lisach, ze składu „Drobner—Rozenzweig" i względzie do roboty stanął.

To działo się nietylko w wielkich ogniskach fabrycznych, jak nasze Zagłębia węglowe, a też po mniejszych przedsiębiorstwach w całej Polsce. Nawet w tak nibyto silnych twierdzach socyalistycznych, jak Bochnia i Wieliczka, górnicy bez żadnej militaryzacyi wszyscy odrazu przyszli do pracy.

Prawda — niektóre przedsiębiorstwa, sterroryzowane przez bandy, któremi kierowali żydowscy zwolennicy Lenina i Trockiego, pod groźbą „socyalistycznych argumentów wolnościowych" w rodzaju pałki i kamieni — musiały zawiesić pracę, ale były to wyjątki.

Naiwno-komicznie wyglądają socyalistyczne protesty w Sejmie i u rządu przeciwko militaryzacyi kolei. Dla panów socyalistów wolność polega na zapewnieniu ich wybrykom i nadużyciom zupełnej bezkarności. Jeżeliby państwo obojętnie zachowywało się wobec terroru socyalistycznego, jak spędzanie nie chcących strajkować robotników z pracy, zmuszanie kupców do zamykania sklepów, wstrzymywania całego ruchu — to socyaliści z takiej wolnej Polski byliby zadowoleni.

Tymczasem rząd Witosa stanął na stanowisku, iż wolność pracy i spełniania swych obowiązków musi być własnością każdego obywatela. Rząd postanowił zabezpieczyć każdemu obywatelowi bezpieczeństwo życia przed napadami socyalistycznymi. To nie podobało się zwolennikom P. P. S., stąd też ostatnie awantury w Sejmie i bezsilne ciskanie się posłów Daszyńskiego, Barlickiego, Żuławskiego i t. p.

Robotnik polski, jak i społeczeństwo widziało w ostatnich dniach, kto najwięcej pchał Polskę do anarchii. Już od niejakiego czasu można było zauważyć, że przy wszelkich strajkach wyłaniają się w Krakowie nazwiska Dr Rozenzweiga (radcy miejskiego) i już wymienionego Dr B. Drobnera. W ostatnim strajku swem podburzaniem przeciw Polsce i atakami na społeczeństwo odznaczył się p. Drobner, który zapomniał, iż w Polsce na dostawach rządowych, do uniwersytetów i laboratoryów dorobił się milionowej fortuny.

I klasa robotnicza już się w swych prowodyrach oryentuje, widząc, do czego prowadzi kraj ich polityka.

Dlatego też socyalistyczne związki zawodowe w dniach strajkowych były świadkami starć, prowadzących w konsekwencyi do opamiętania się tych jednostek, które dotychczas prowadzili na pasku Drobnery i Rozenzweigi.

H. MIANOWSKI.

Węgier o Polsce.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy ciekawy artykuł p. t. „Polski sprzymierzeniec", który ukazał się w dzienniku węgierskim „Virradat", a którego autorem jest znany przyjaciel Polaków, hr. Albert Nyary. Ze względu na wielce znamienną treść tego artykułu, podajemy go bez komentarzy.

„Węgry są tak, jak człowiek, którego los prześladował przez całe życie i który wprost boi się otworzyć dzienną pocztę, gdyż przynosi mu ona same niepomyślne wiadomości.

Niestety, bardzo jest obszerna nasza korespondencya, wszyscy wtrącają się do naszych spraw, każdy myśli, że ma prawo do tego, by rozkazy Węgrom przesyłać.

Jeden tylko list sprawia nam zawsze radość swoim przybyciem. Wyzierają z niego słowa miłości i dobrej woli. Poznajemy go między tysiącami innych. Na pieczątce wyryty jest srebrny orzeł. To Polak pisze. Nasz jedyny, prawdziwy przyjaciel.

„Nie wątpcie, zmartwychwstaniecie! Nas podzieliły trzy największe potęgi na świecie i patrzcie, znów staliśmy się mocarstwem. Ale, nie wątpiliśmy też przez cały czas niewoli, ani na chwilę. Wierzyliśmy, cierpieliśmy, a gdy była potrzeba — ginęliśmy. Tak róbcie i wy, bracia nasi węgierscy. Wasz los jest lżejszy. Wasi prześladowcy, to niedojrzały szczep, który bezustannie o broń i odwagę biegnie prosić swoich sąsiadów. A gdy sąsiadowi sprzykrzą się te bezustanne prośby... I nam, Polakom, otworzono wąwozy Karpat, abyśmy mogli osiąść na błogosławionej ziemi Wielkich Węgier.

„Węgier czeka z nadzieją w sercu, aby spełniły się jego marzenia, my zaś, Polacy, żądamy. Niech zrozumie cały świat, że nie zgodzimy się na żaden pokój, bez utworzenia granicy polsko węgierskiej. Byliśmy braćmi i nimi chcemy pozostać. We wspólnej bramie dwóch braci obcy nie może wybudować sobie domu. Polska nie jest państwem zwyciężonem. Szczęście Polski jest ściśle złączone ze szczęściem Węgier. I nie pozwolimy go rozłączyć. Wrogowie Wasi są naszymi wrogami. Napróżno ofiarowują błyszczące obietnice, napróżno proponują zyski chwilowe. My tak odpowiadamy na pokusy: „Pogódźcie się najpierw z Węgrami, a potem dopiero układajcie się z nami. Nie obawiajcie się, Węgry, w traktacie tym stać będziemy przy Was. Jednym słowem, Węgry, wierzcie w siebie i ufajcie nam".

Tak przemawiają do nas Polacy.

I małoduszność nie zapuszcza w naszych sercach swych korzeni, gdyż mamy przynajmniej jednego potężnego przyjaciela na szerokim świecie, który tak niedawno pokazał orężnie swą siłę ogromną, zwyciężając całą armię czerwoną, co w przeciągu kilku dni rozbiła ulubieńca ententy — Wrangla, jak zniszczyła przedtem poprzednich wodzów ententy — Denikina, Kołczaka.

Gdy całe zaufanie skierowaliśmy ku Polsce, jest zupełnie naturalnem, że jedną tylko mamy teraz drogę: mieć jak najściślejsze połączenie, tak na polu ekonomicznem, jak też politycznie i społecznie z Polską, a, jeżeli los tak będzie wymagał, to i na polu walki. Szykujmy więc swoje towary, i, o ile nie będą one dla nas koniecznie potrzebne, ofiarujmy je Polakom. Nie darmo, nie tylko przez sympatyę. Polska bowiem rozporządza takiemi bogactwami, że z łatwością zapłaci nam za naszą uprzejmość. Pielęgnujmy tysiącletnią przyjaźń węgierską nie tylko w naszych sercach, ale i w przyszłych pokoleniach. I gotujmy broń, abyśmy mogli w potrzebie wspomóc Polaków w razie, gdyby znów zabarwiło się niebo nad nimi czerwoną łuną.

Otrząśnijmy się wreszcie z tradycyjnego lenistwa naszej dyplomacyi i starajmy się połączyć te dwa kraje, jak najściślejszemi więzami przyjaźni. Nie oglądajmy się bojaźliwie na cudze korzyści, myślmy tylko o swoich, które są wspólne z Polakami. Rząd nasz niech nie będzie małego serca i wyrachowanym tylko kupcem wtedy, gdy moglibyśmy śpieszyć z pomocą Polsce, widząc, jak ona cierpi braki gospodarcze.

Niech ziemia węgierska — po gospodarzu swoim — w pierwszym rzędzie rodzi dla Polski, której równiny przez ciągłe wojny nie dają dostatecznych zbiorów. Z kim mamy się podzielić chlebem, jeżeli nie z braćmi naszymi?

Polak, chociaż nie zapłaci nam brzęczącem złotem, ale da nam wzamian węgiel, naftę, drzewo i wiele innych rzeczy, które dzisiaj mają dla nas wartość złota. I bądźmy silni wreszcie, żądajmy i my wspólnej granicy, a nie tylko marzmy o niej. Jeżeli sami sobie zechcemy pomóc, pomoże nam nie tylko Polak, z nami Bóg będzie!

Na Górnym Śląsku

z 1374 wyższych i średnich urzędników pocztowych jest Polaków tylko 259, — — z 3.770 wyższych i średnich urzędników kolejowych jest Polaków 350.

Bolszewicy w Krakowie.

W ciągu ostatnich dwóch dni nieudałego strajku generalnego, proklamowanego przez socyalistyczne związki zawodowe i Polską Partyę Socyalistyczną, ujawniła się ponownie niesłychanie szkodliwa, wroga dla państwa i jego interesów rola inteligencyi żydowskiej. Żydzi-inteligenci nietylko podjudzali do strajku masy robotnicze, nietylko strajk ten organizowali, ale, co najważniejsza, stanęli na jego czele, przeciwstawiając się zarządzeniom państwowym i występując bezwzględnie wrogo przeciwko rządowi i Naczelnikowi Państwa.

Tak było na całym obszarze państwa, szczególnie zaś w większych środowiskach przemysłowych i miastach, między innemi w Krakowie. Tu, na czele najskrajniejszych elementów, wrogich państwu, a działających pod firmą Polskiej Partyi Socyalistycznej, w myśl wskazówek sztabu Lenina i Trockiego, stanęli trzej inteligenci żydowscy: Bracia Dr. Józef i Dr. Bolesław Drobnerowie, oraz Dr. Józef Rosenzweig. Wszyscy wymienieni — to synowie bogatych krakowskich szynkarzy, co na rozpajaniu i demoralizacyi chrześcijańskiej ludności naszego miasta dorobili się milionowych fortun, które im pozwoliły łożyć na wykształcenie swoich synów w szkołach krakowskich i na uniwersytecie Jagiellońskim. Panowie ci, w dowód wdzięczności dla społeczeństwa, które dało im utyć i zgromadzić olbrzymie bogactwa, stanęli obecnie na czele ruchu bolszewickiego w naszem mieście i prowadzą demoralizującą działalność swych ojców w dalszym ciągu, używając ciemnych robotników, jako narzędzia przeciw państwu.

Wyzyskując nieświadomość narodową robotników zorganizowanych w Polskiej Partyi Socyalistycznej — dwóch wymienionych adwokatów żydowskich, mianowicie Dr Józef Drobner i Dr. Józef Rosenzweig, zdołali wejść do Rady m. Krakowa, aby tem skuteczniej prowadzić swą demoralizującą robotę i organizować strajki w miejskich zakładach użyteczności publicznych. Że elektrownia miejska przerwała ruch w poniedziałek, zasługa to niewątpliwie radcy miasta Dr Rosenzweiga, który od szeregu miesięcy odpowiedni grunt wśród robotników tego zakładu przygotowywał. Ten sam pan, jak to już donieśliśmy, w ciągu ostatnich dwóch dni terroryzował kupców krakowskich, usiłując wymusić na nich zamknięcie sklepów.

Wszyscy trzej zaś wymienieni przedstawiciele Polskiej Partyi Socyalistycznej gromadzą koło siebie coraz nowych adeptów komunizmu z pośród inteligencyi żydowskiej. Jedna jej część działa w żydowskim „Bundzie", na czele którego stoi także radca m. Krakowa Dr. Schreiber, druga — należy do Polskiej Partyi Socyalistycznej, aby tam demoralizować polskich robotników, podkopywać ich narodowe sumienie, a później używać do celów wrogich państwu, stosownie do wskazań, idących z Moskwy.

Społeczeństwo polskie powinno sobie jasno uświadomić rolę żydowskiej inteligencyi i zająć odpowiednie stanowisko. Nie dość jest bowiem użalać się na demoralizacyę wśród szerokich warstw ludności szerzoną, ale trzeba przedewszystkiem poznać źródła demoralizacyi i starać się skutecznie je zwalczać. Żydowska inteligencya, stojąca na czele bolszewickiego ruchu w Polsce, szczególnie zaś w Krakowie, nie żyje wyłącznie z dochodów, jakie dają jej współwyznawcy, lecz przeważnie, a często wyłącznie, bogaci się groszem polskiego społeczeństwa, które w ten sposób pośrednio popiera wrogą przeciwko sobie i państwu propagandę.

Jeżeli społeczeństwo chce naprawdę skutecznie bolszewickiej agitacyi się przeciwstawić, to przedewszystkiem musi odjąć środki materyalne przywódcom komunizmu, dotychczas przez siebie im dostarczane, a następnie samych przywódców tak oświetlić, aby szerokie masy polskiej chrześcijańskiej ludności dobrze wiedziały, kto im na przywódców się narzuca, kto i do jakich celów prowadzić je zamierza i usiłuje.

Oto zadanie, które spełnić powinny nasze organizacye społeczne i samopomocy.

Równocześnie z uświadomieniem powinna iść usilna akcya organizacyjna wśród polskich robotników, których trzeba skupiać pod chrześcijańsko-narodowym sztandarem, w celu zapewnienia im godziwej materyalnej i moralno-obywatelskiej egzystencyi dla dobra państwa.

CIVIS.

Niefortunny występ delegacyi niemieckiej

Kontrpropozycye Niemiec nie będą brane pod uwagę.

Paryż. P. A. T. Sprawozdawca specyalny Ag. Havasa donosi z Londynu: Na posiedzeniu popołudniowem powzięli alianci decyzyę, by nie wysłuchać propozycyi delegatów niemieckich, gdyż propozycye te są nietylko nie do przyjęcia, lecz nie nadają się również i do dyskusyi. Lloyd George był bardzo zdziwiony z powodu złej woli, która objawiła się w ekspose Simonsa. Wszyscy inni przedstawiciele aliantów oświadczyli, że podzielają to zapatrywanie Lloyda George'a.

Londyn. P. A. T. Specyalny sprawozdawca Ag. Havasa donosi: Pierwszy dzień wspólnego posiedzenia z Niemcami wykazał pełną sprzeczność między poglądami delegacyi niemieckiej a delegatami koalicyjnymi. Dr. Simons oświadczył, że zagadnienia, poruszone przez układy paryskie, są kwestyami polityki wewnętrznej Niemiec. Definitywne ustalenie kontrpropozycyi nastąpiło w ostatniej chwili, a nawet jeszcze podczas podróży musiano nad temi kontrpropozycyami pracować. Dr. Simons zakończył swoje wywody uwagą, że jeśli porozumienie nie będzie osiągnięte, wówczas świat będzie przechodził przesilenie po przesileniu aż do ostatecznego chaosu.

Stanowisko niemieckie spotkało się w kołach koalicyjnych z potępieniem, delegaci koalicyjni widzą, że delegaci niemieccy nie mieli określonego zamiaru, lecz chęć przewleczenia tej sprawy aż do czasu, kiedy obejmie rządy nowy rząd amerykański. Alianci postanowili trzymać się jedynie możliwej wytycznej: uchwalono nie wdawać się w żadne dyskusye z Niemcami i zakomunikować im tylko decyzyę.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa ogłasza tekst kontrpropozycyi niemieckich i kończy następującym ustępem: Warunkiem powyższych propozycyi jest: 1) by plebiscyt na Górnym Śląsku wypadł na korzyść Niemiec, a tem samem, by G. Śląsk pozostał przy Niemczech; 2) by trudności światowej komunikacyi gospodarczej były usunięte, oraz by zaprowadzono system swobody i równouprawnienia gospodarczego.

Odpowiedź nastąpi we czwartek.

Paryż. P. A. T. Specyalny korespondent Havasa donosi, że delegaci koalicyjni uchwalili nie omawiać z delegacyą niemiecką kontrpropozycyi. Przygotowują oni odpowiedź, która będzie delegacyi niemieckiej wręczona we czwartek. W tym celu będą powołani rzeczoznawcy wojskowi i prawni na posiedzenie, zwołane na godzinę 10 przed południem, na którem będzie ustalona lista wszystkich uchybień i naruszeń traktatu wersalskiego, które dotychczas zostały stwierdzone. Dokument ten będzie służył aliantom za podstawę przy decyzyi w sprawie zarządzeń represyjnych, wobec złej woli Niemiec, która objawia się obecnie jasno w ich niedostatecznej odpowiedzi.

Londyn. P. A. T. Rzeczoznawcy wojskowi i prawni otrzymali polecenie zestawienia całkowitego uchybień, jakich dopuścili się Niemcy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego. Dokument ten będzie służył za podstawę do ustalenia ewentualnych sankcyi karnych w stosunku do Niemiec.

Postanowienia karne.

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się z kół francuskich, że Niemcom na wypadek, gdyby odrzuciły żądania sprzymierzonych, będą nałożone następujące postanowienia karne: pobieranie 50% za towary niemieckie, importowane do krajów koalicyjnych, utworzenie granicy celnej, któraby oddzieliła lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, obsadzenie niemieckiego terenu węglowego na prawym brzegu Renu, wreszcie jako ostateczny środek, konfiskata ceł niemieckich.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Korespondent „Petit Journal" stwierdza, że pewien francuski minister oświadczył, iż nie będzie możliwą żadna dyskusya w sprawie cyfr odszkodowania i będzie można tylko mówić o ekwiwalentach. Gdyby Niemcy miały zaproponować zapłatę w 30 latach, albo zamienić ruchome raty roczne na inne sumy, wówczas będzie zbadane, czy propozycya ta może być przyjętą bez strat. W każdym razie nie może nastąpić przez to zmniejszenie sumy pauszalowej. „Petit Parisien" donosi, że odnośnie do sankcyi **projektowaną jest demonstracya floty angielskiej przed Hamburgiem, możliwie ze współudziałem floty francuskiej.**

Prasa francuska o kontrpropozycyach.

Paryż. (E. Expr. Radio). „Petit Parisien" **pisze, że Niemcy uchylają się od wykonania spraw, odnoszących się do odszkodowania w myśl traktatu wersalskiego.** Cała Francya, **bez różnicy na przekonania polityczne, oburza się wobec podobnej bezczelności, jaka bije z kontrpropozycyi niemieckich.** „Petit Journal" **pisze, że kontrpropozycye niemieckie zaskoczyły wprawdzie Paryż, ale go bynajmniej nie przeraziły.** Oczekiwano wprawdzie targu nawet zuchwałego, jednakowoż Niemcy przekroczyli bezwarunkowo miarę. We wszystkich paryskich kołach politycznych komentuje się ze zimną krwią nową zuchwałość teutońską. Odnosi się także wrażenie, że cyniczna postawa Niemców zdolna była uczynić to, co rzeczywiście uczyniła.

Paryż. P. A. T. Havas. Prasa prowincyonalna francuska potępia jednomyślnie stanowisko Niemiec. „Petit Provencal" powiada, że niema już miejsca na dalszą zwłokę. Winny musi płacić. „Revell" pisze: Umiarkowana polityka Brianda i nieszczerość Niemiec zapewniają współpracę sprzymierzonych. „Petit Marseillais" zauważa: Z większym cynizmem, niż Niemcy, nie można naigrawać się z wierzycieli.

Na Górnym Śląsku.

Stronnictwo niezawisłości G. Śląska za Polską.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek do komisarza Korfantego zgłosił się przedstawiciel stronnictwa niezawisłości G. Śląska i oświadczył mu, iż wobec postawienia kwestyi głosowania, albo za Polską albo za Niemcami, **stronnictwo jego opowiada się za Polską, albowiem ustawa polska o autonomii G. Śląska daje większą gwarancyę samodzielności kraju,** aniżeli odnośna ustawa niemiecka. Jest powszechnem życzeniem, **ażeby konstytucya polska była uchwalona przed plebiscytem, albowiem to dodatnio wpłynie na rezultat głosowania.**

Tendencyjne rozszerzanie fałszywych wieści.

Bytom. P. A. T. Otrzymano tu wiadomość, że pewne żywioły w Polsce, wrogie państwu polskiemu, z inicyatywy niemieckiej propagandy plebiscytowej, rozpowszechniają wśród zamieszkałych w Polsce Górnoślązaków, uprawnionych do głosowania, różne fałszywe wiadomości o rzekomem niebezpieczeństwie osobistem na G. Śląsku, aby w ten sposób odstraszyć tych wyborców od przyjazdu na plebiscyt. Otóż należy stwierdzić, że wiadomości te są fałszywe i tendencyjne i społeczeństwo powinno zwracać baczną uwagę na tych agitatorów.

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

MANIFESTACYJNA ZBIÓRKA GÓRNOŚLĄSKA. Dzisiejszy dzień zbiórki górnośląskiej będzie wielką manifestacyą społeczeństwa krakowskiego, które w pełni jest świadome doniosłego znaczenia narodowego sprawy górnośląskiej. Koncerty muzyk wojskowych i gimnazyalnych, „wesele krakowskie" artystów wszystkich teatrów, oraz inne niespodzianki, przygotowywane przez komitet artystów, przyczynią się niewątpliwie do powodzenia patryotycznej zbiórki.

W dzisiejszej manifestacyi wezmą udział dwie orkiestry wojskowe, z których jedna da koncert na Rynku przed główną strażnicą wojskową od godz. 11 do 1 w południe i od 4 do 6 po południu, druga zaś przeciągać będzie ulicami miasta od godz. 9—11 przed południem. Niezależnie od tego, grać będą orkiestry młodzieży szkolnej. Orkiestra funkcyonaryuszy tramwajowych da koncert przed gmachem magistratu od godz. 10 do 11 i pół przed poł.

OFIARNOŚĆ I PATRYOTYZM KOLEJARZY MAŁOPOLSKICH. Kolejarze w okręgu dyrekcyi krakowskiej opodatkowali się dobrowolnie na rzecz plebiscytu i co miesiąc oddają w tym celu część swoich poborów. Dotychczas złożyli oni w ten sposób 573.300 Mp. Pieniądze te oddano do dyspozycyi Tow. obrony kresów zach. Ofiarność kolejarzy małopolskich zasługuje na publiczne podniesienie, celem wykazania, że między nimi tylko mała garstka jest takich, co strajkami i terrorem działają na szkodę budującej się Polski.

KŁAMSTWA SOCYALISTYCZNE. Agitatorzy socyalistyczni nie chadzają drogą prawdy. Aby zachęcić ludzi do ostatniego strajku generalnego, rozszerzali między pospólstwem wiadomość że strajk ma być znakiem protestu przeciwko panom, którzy chcą koniecznie „sprzedać Niemcom Górny Śląsk", a socyaliści pragną przyłączyć go do Polski.

W ubiegłą sobotę menerzy Związku zawodowego kolejarzy w walce przeciwko Polskiemu Związkowi kolejarzy chwycili się innego fortelu. Oto wydawszy hasło bicia przeciwników i wtargnięcia przemocą na salę, w której Polski Związek kolejarzy obradował, jak nie dopuścić do strajku kolejowego, wykrzykiwali zatrzymani przez policyę, że w sali knuje się spisek przeciwko Naczelnikowi państwa i przezywali wychodzących ze sali kolejarzy-patryotów „bolszewikami", metodą gonionego złodzieja, który sam krzyczy „łapaj złodzieja".

MILITARYZACYA BURZLIWYCH KOLEJARZY! Dowiadujemy się, że przez ostatnie dwa dni odbywa się w Krakowie w Pow. Kom. Uzup. przy ul. Siemiradzkiego asenterunek powołanych do czynnej służby wojskowej kolejarzy krakowskich. Dotychczas powołano imiennemi wezwaniami 600 kolejarzy, z których na razie stanęło dobrowolnie 180. Około 200-tu opornych musiano przyprowadzić pod eskortą policyjną, reszta do przeglądu nie stanęła. Powołano przeważnie ludzi niespokojnych. Podczas wczorajszego asenterunku zjawił się na sali przed komisyą poborową pobity kolejarz, oświadczając, że pobili go koledzy, kiedy chciał iść do pracy.

GDZIE KOMITET OBRONY PAŃSTWA? Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące pismo: Pytanie powyższe słyszeliśmy przedwczoraj i wczoraj, wielokrotnie rzucone na widok nieskrępowanej niczem agitacyi antypaństwowej, prowadzonej otwarcie przez zbogaconego na wojnie komunistę, Dra Drobnera i jego towarzyszów. Obywatelstwo krakowskie, w chwilach groźnych dla państwa dające wiele dowodów patryotyzmu i poświęcenia, przyzwyczaiło się do karnego posłuchu wobec organizacyi, która w każdorazowej potrzebie Rzeczypospolitej kierowała jego zapałem i inicyatywą.

Dla zwalczania komunizmu utworzono organizacyę pod nazwą „Komitetu Obrony Państwa". Organizacya dotąd istnieje i w krytycznych miesiącach ubiegłego roku dawała dowody wielkiej żywotności i energii. Ogólnie więc spodziewano się, że „Komitet Obrony Państwa" w obecnej także sytuacyi wystąpi z inicyatywą, podyktowaną względami chwili. Tymczasem ani jednego afisza, ani jednego, bodaj chwilowego odruchu życia w tak groźnej sytuacyi, jaką usiłują wytworzyć w kraju komuniści, K. O. P. nie zdradził.

Wobec tego zapytujemy prezesa K. O. P., co znaczy to zagadkowe milczenie? Jak długo myślicie panowie z K. O. P. spoczywać na laurach? Co postanowiliście uczynić, aby wobec możliwości powtórzenia się podobnej sytuacyi wewnętrznej nie zostawiać społeczeństwa na łaskę jednostkowych porywów i bezradność?

Wzywamy prezydyum K. O. P. do natychmiastowego, energicznego współdziałania z całem polskiem społeczeństwem, które już dosyć ma tej zuchwałej i przewrotnej agitacyi antypaństwowej ze strony komunistów i agentów „mocarstwa anonimowego!"

REORGANIZACYA SOKOLSTWA. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie zjazd delegatów okręgów sokolskich zachodniej Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który się ukonstytuował jako tymczasowy zarząd dzielnicy, obejmującej całą połać kraju. Zebrani, prócz spraw organizacyjnych, omawiali szczegóły zlotu krajowego w Warszawie w lipcu b. r. i uchwalili rozpocząć jak najżywszą propagandę. Wkońcu zjazd nałożył na członków sokolstwa opłatę w kwocie 1 Mk. miesięcznie na koszta, związane z utworzeniem dzielnicy i zlotem, a wreszcie dokonał wyboru prezydyum.

ZGON PROF. GRABOWSKIEGO. W niedzielę zmarł w naszem mieście Eugeniusz Grabowski, prof. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Zmarły był profesorem fizyki. Dawniej pracował w gimnazyum III i w seminaryum. W przemysłowej szkole żywo zajmował się ruchem wśród młodzieży i był kuratorem Bratniej Pomocy. Pogrzeb prof. Grabowskiego odbył się we wtorek 1 b. m.

WPISY DO AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Wpisy na drugie półrocze r. szk. 1920/21 w Akademii sztuk pięknych w Krakowie rozpoczęły się w dniu 1 b. m., nauka zaś na wszystkich kursach rozpocznie się 14 b. m. Nowo wstępujący kandydaci i kandydatki mają najdalej do dnia 5 b. m. wnieść pisemne podania, poczem poddać się egzaminowi, który rozpocznie się dnia 7 b. m. i trwać będzie do dnia 12 b. m. włącznie. Bliższych wiadomości co do warunków przyjęcia, udziela sekretaryat Akademii w godzinach urzędowych codziennie przed południem.

Z MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO. Zarząd główny Tow. na posiedzeniu w dniu 28 lutego b. r. wybrał prezydyum w następującym składzie: prezes prezydent Witos, wiceprezydenci: prof. Jura, prof. Dr Nowak, poseł Pluta, inż. Pawłowski, nadto delegowano do prezydyum p. Stanisława Konopkę.

EGZAMINA DLA NAUCZYCIELEK GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Dyrekcya miej. seminaryum kształcenia nauczycielek dla szkół gotowania i gospodarstwa domowego w Krakowie, ul. Pędzichów 13, zawiadamia, że w b. r. szkolnym odbędzie się egzamin, równy w prawach i poborach z egzaminem wydziałowym. Do egzaminu mogą być dopuszczone kandydatki, które dawniej już ukończyły tutejsze seminaryum gospodarcze. W tym celu winny bezzwłocznie zgłosić się wprost do dyrekcyi seminaryum i wnieść podanie wraz z tabelą kwalifikacyjną, tudzież dołączyć należne świadectwa.

PARCELKI W „OLEANDRACH". W sobotę 5 b. m. kończy się rozdawnictwo parcelek w t. zw. „Oleandrach". Osoby, które nie zgłoszą się w tym terminie do magistratu celem zapłacenia czynszu na następne 2 lata, stracą prawo do dalszego użytkowania parcelek.

ZGON W NIEWOLI ROSYJSKIEJ. Kurya Biskupia W. P. nadsyła następujące ogłoszenie: Piwowarczyk Ignacy, religii rzymsko-katolickiej, jako jeniec armii austr., zmarł w niewoli rosyjskiej. Żona, względnie rodzina zmarłego, zechce nadesłać do Kuryi Biskupiej W. P. w Warszawie akt urodzenia i wyciąg z księgi wojskowej oddziału, przy którym zmarły służył, dla sporządzenia aktu zejścia.

Uprasza się wszystkie pisma o przedruk niniejszego ogłoszenia.

ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO. Na ławie oskarżonych sądu wojskowego w Krakowie zasiadł onegdaj 23-letni Karol Kohal, słuchacz Akademii handlowej z Budapesztu, urodzony w Preszburgu. Akt oskarżenia zarzuca Kohalowi, że będąc na usługach rządu czeskiego, przekroczył w grudniu 1920 r. granicę polską z zamiarem szpiegowania lokacyi wojsk polskich na linii Lwów—Kraków, oraz zbadania nastroju ludności w Małopolsce. Oskarżony tłumaczy się, że brak funduszów do życia popchnął go do przyjęcia obowiązków w służbie czeskiej i twierdzi, że z powierzonych mu funkcyi zdawał raporty fałszywe. Wezwani do rozprawy świadkowie obalili zeznania oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok, skazujący Kohala na 3 lata ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył maj. k. s. Dr Giziński.

PRZEJECHANI PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj na ul. Starowiślnej wpadł pod osobowe auto cywilne żołnierz 4 p. wartowniczego, Józef Wojciechowski i doznał wstrząśnienia mózgu i pokaleczeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło ofiarę wypadku do szpitala załogi.

W godzinę później zawezwano Pogotowie na ul. Zwierzyniecką do studenta gimn., Wład. Jabłońskiego, na którego najechał samochód i dotkliwie pokaleczył na całem ciele.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 3 b. m.: Zachmurzenie zmienne, temperatura w pobliżu zera, mglisto, wiatry w kierunku południowo-zachodnim i zachodnim.

Z Polski i ze świata.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTW. W TARNOPOLU. Donoszą nam: Dnia 21 ub. m. odbyło się w sali magistratu w Tarnopolu walne zebranie Związku stałych delegacyi pracowników państw. w Tarnopolu. Zebranie zagaił prezes Związku, prof. Zygmunt Turecki. Podziękowawszy licznie zebranym za przybycie, omówił następnie najważniejsze zadania, jakie obecnie ma Związek do załatwienia, a między innemi samoobronę przed zalewem urzędów i szkół tarnopolskich przez Rusinów, wrogo społeczeństwu naszemu usposobionych. Mówca przedłożył umotywowany wniosek, przez zebranie uchwalony i posłowi Zamorskiemu wręczony, aby wniósł w tej sprawie przy najbliższej sposobności interpelacyę w Sejmie.

Nastąpiło krótkie sprawozdanie sekretarza, prof. Szołajskiego, poczem poseł Zamorski wyjaśnił przyczyny niedomagań i przedstawił ogólny obraz akcyi rządu i Sejmu dla poprawienia doli mieszkańców wschodniej Małopolski. Ogólna bieda zmusza do zwalania winy na poszczególne stany. Chłopi skarżą się na urzędników i odwrotnie, jednak obie strony nie są wolne od błędów. Poszczególne wypadki błędów klasy urzędniczej w Polsce wynikają z tego, iż mnóstwo urzędów jest świeżych, a więc winna jest tu improwizacya w urzędowaniu. Zabierali głos jeszcze inni mówcy, między nimi dyr. Schikula, który postawił rezolucyę, aby stronnictwa zaniechały walki partyjnej na kresach, by nie tworzono tam żadnych nowych partyi, ale by wszyscy Polacy wzięli się do wspólnej pracy i zwalczali wewnętrznych i zewnętrznych wrogów naszej Ojczyzny. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono i z poprzednimi wręczono posłowi Zamorskiemu.

ZAKAZ WYWOZU TOWARÓW POZA LINIĘ DEMARKACYJNĄ VI ARMII. Dowództwo 6 armii komunikuje, że na podstawie paragrafu 10 umowy rozejmowej, wywóz wszelkich towarów z zachodu na wschód poza linię demarkacyjną, biegnącą 15 klm. na zachód od granicy państwa, jest wzbroniony. Dla przestrzegania tego zakazu ustanowiono stacye kontrolne towarowe w Czortkowie, Białej na Polesiu, Ostrowiu-Berezowicach, Tarnopolu, Brodach, Równem i Kowlu. Poza te stacye kontrolne towary nie mogą być przepuszczone. Wyjątek stanowią towary odresowane do wojskowych magazynów, należących do formacyi, podległych dowództwu 6 armii, zaopatrzone w listy przewozowe przez intendanturę 6 armii i transporty aprowizacyjne dla ludności miejscowej, zaopatrzone w listy przewozowe Wydziału spraw aprow. dla Małopolski we Lwowie.

ARESZTOWANIA WŚRÓD PRODUCENTÓW I KUPCÓW. Wobec tego, że wielu kupców warszawskich, nie uwzględniając ciężkiego powodzenia obywateli, w dalszym ciągu podnosi bez uzasadnienia ceny, zarządził komisarz rządu na m. Warszawę aresztowanie pod zarzutem uprawiania lichwy dziewiętnastu osób, fabrykantów, właścicieli kawiarń i kupców.

OBŁAWA NA PASKARZY. „Naród" donosi: Wczoraj w ciągu całego dnia ajenci warszawskiej policyi śledczej dokonywali rewizyi w kantorach przewozowych i biurach ekspedycyjnych, które zajmują się magazynowaniem towarów. Sześć takich biur zostało opieczętowanych i zamkniętych. Dokonano licznych aresztowań z polecenia sądu okręgowego. Nocy dzisiejszej w dalszym ciągu policya dokonała szeregu rewizyi, przyczem wielu paskarzy zaaresztowano.

PRZEJECHANIE POLICYANTA. Rozboje samochodowe w Warszawie nie ustają. Onegdaj były aż trzy wypadki najechania osób przez samochody. Wszystkich w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala. Byli to: 32-letni policyant Stanisław Koch, stojący właśnie na posterunku, 73-letnia wyrobnica Ant. Lewandowska i 72-letni woźnica Cieplik.

OFIARNOŚĆ NA PLEBISCYT. Do kasy Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie wpłynęło do dnia 15 lutego b. r. 13 milionów marek na rzecz plebiscytu górnośląskiego.

Zawiadomienia i komunikaty.

SKŁADKI NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI. Znana zaszczytnie stara krakowska firma p. Antoniego Gralewskiego przy ul. Brackiej złożyła w Administracyi naszego dziennika, jako procent z dochodu ostatniego tygodnia, kwotę 3177 Mp, goście zaś 7.529 Mp. Razem złożono kwotę 10.706 Mp.

ODCZYT. Staraniem Związku int. polsk. odbędzie się odczyt ks. prof. Zimmermanna: „Udział szkoły w wykształceniu obywatelskiem", w niedzielę 6 b. m. o godz. 5 po południu w sali Kopernika. Coll. Novum.

ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU GWIAZDKOWEGO DLA ŻOŁNIERZA w polu i Komitetu Święconego, który zajmował się zbiórkami i urządzeniem podarków w 1919 i 1920 r., odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 5 w sali konferencyjnej magistratu. O liczne i punktualne przybycie prosi prezydyum. Celem zebrania będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności i poczynienie przygotowań do tegorocznego Święconego dla żołnierza w polu.

W SPRAWIE LOSÓW LOTERYI FANTOWEJ POLSK. BIAŁEGO KRZYŻA. Zarząd okręgowy Polskiego Białego Krzyża zawiadamia, że loterya fantowa Polskiego Białego Krzyża, której ciągnienie wyznaczone było między 9 b. m. i 6 kwietnia b. r., z powodu niejasności, jaką cała ta sprawa przedstawia, zostaje odroczona do czasu następnego ogłoszenia.

Osoby i instytucye, które nabyły lub wzięły w komis losy loteryi fantowej, proszone są o zwrot takowych do Zarządu okręgowego Polskiego Białego Krzyża (Dolne Młyny 13).

„WIECZÓR SYLWETEK KRAKOWSKICH" odbędzie się w piątek w Kollegium wykładów naukowych (Rynek 39). Słowo wstępne wygłosi p. Jadwiga Migowa, autorka znanych już ze sceny, doskonałych „Maryonetek". Część demonstracyjną wykona Zbyszko Broński, ilustrując wokalnie wybitne postaci Krakowa i Polski, ujęte przez autorkę w formę dowcipnej piosenki. Przypomnieć należy „Maryonetki" tejże autorki z „Nocy Sylwestrowej" ub. roku. Zyskały one poklask rozbawionej publiczności w teatrze miejskim im. Juliusza Słowackiego.

Wiadomości kościelne.

Dnia 4 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

W kościele OO. Reformatów odprawiać się będzie w dniach 2, 3 i 4 b. m. 40-godzinne nabożeństwo ku czci św. Kazimierza, P. Kr. P. Suma codziennie o godz. 10, nieszpory z kazaniem o godz. 5 i pół.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 3 marca: „Orlątko" Rostanda.
Piątek 4 b. m.: Koncert plebiscytowy.
Sobota 5 b. m.: „Powrót".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów", wieczorem „Powrót".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 3 b. m.: „Bohater kaukaski".
Piątek 4 b. m.: „Romeo i Julia".
Sobota 5 b. m.: Po poł. „Romeo i Julia" (dla uczniów Akad. handl.), wiecz. „Bohater kaukaski".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Romeo i Julia".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 3 b. m.: „Kiki".
Piątek 4 b. m.: „Kiki".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 3 marca: „Miszka magnat".
Piątek 4 b. m.: „Miszka magnat".
Sobota 5 b. m.: „Miszka magnat".
Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Powrót", komedya w czterech aktach, Roberta de Flersa i Fr. de Croisette'a.

Z „Powrotu" Flersa i Croisette'a ześlizguję się, jak z pala, wysmarowanego mydłem, ilekroć pragnę wydrapać się na szczyty krytycyzmu. O co zaczepić, na Boga?! Wszystko gładkie, wszystko wyszlifowane i błyszczące... patrzyło się, słuchało się, cieszyło się, poszło się do domu, i co dalej?... a no nic — kto chce spędzić bardzo miły wieczór, niechaj to samo uczyni.

Jakób Vaudiers, dyplomata, ma powracać z okopów. Oczekuje go żona Coletta. Jest zdenerwowana — radośnie — przeto grzebie w przeszłości i oczywiście w przyszłości. Jakób przed wojną był nieznośny. Był egoistą, ponieważ pracował i lubił nosić pantofle. Pantofle własne na nogach, nie zaś pantofle Coletty na głowie. Ale na szczęście wybuchła wojna. Jakób wyruszył razem z innymi w pole. Niewygody, grad kul, tęsknota... wróci zupełnie zmieniony. Stanie się altruistą — zapomni o sobie, zamiast nudnych, dyplomatycznych referatów zawsze i wszędzie wypisywać będzie: Coletta, Coletty, Colettcie, Colettę... zzuje buty swe z nóg swoich, jak Mojżesz na górze Horeb... słowem, będzie nie tylko mężem, ale i kochankiem... niech żyje wojna!

Naraz paf! — Jakób wraca taki sam! — Trzeba go zdradzić, tem bardziej, że pod ręką wzdycha Marcel Vaucroix. Ale trzeba go zdradzić uczciwie, otwarcie, via rozwód. Jakób nie ma nic przeciwko temu. Przyjmuje rolę przyjaciela: on sam wyszuka godnego Coletty następcę. Szuka wśród dojrzałych przyjaciół. Coletta znajduje Marcela. Awantura — ucieczka z Marcelem (czysto formalna) — brzęk szpad — rozmowa między Marcelem i Jakóbem. Ale okazuje się, że obydwaj pelowali, tam, w okopach, na jeden karabin maszynowy. Zapominają o Colettcie. Wojna, koleżeństwo, bohaterstwo... podnoszą w zapale głosy... wbiega Coletta: „obiecaliście mówić spokojnie" — „nie mówiliśmy o tobie" — „w takim razie wynoście się obaj" — Marcel ściska dłoń kolegi i wynosi się — Jakób chce się wynosić, lecz zatrzymuje go spóźniony list z frontu, list pełen Coletty — głośne czytanie — wzruszenie — „przebacz Coletto" — „nie, to ty przebacz Jakóbie" — i koniec.

Koniec treści, ale nie koniec sztuki.

Przewrót, będący rodzajem teatralnego rautu, wydanego na cześć artystki, grającej główną rolę, musi być koniecznie widziany. Jeżeli artystka stanie na wysokości zadania, musi być oklaskiwana. „Admirez la femme", oto jedyny cel „Powrotu". Cel ten został w Krakowie osiągnięty. Podziwialiśmy Colettę

KS. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Ekspiacja.

I.

Książęta i Episkopat.

Lloyd George zarzucił nam w Izbie gmin zaczepne stanowisko wobec sąsiadów. Polska — zdaniem jego — domaga się rozmaitych terytoryów albo ze względów gospodarczych, albo dlatego, że należały one do niej przed 500 laty. Niestety u nas pewne strony nie uwydatniają na pierwszem miejscu faktu, iż ludność w dotyczących tu terytoryach, t. j. na Górnym Śląsku i we Wileńszczyźnie w przeważnej części jest polska, że ona sama do Polski chce należeć, ponieważ poprzednio pod obcem panowaniem doznawała wrogiego ucisku narodowego, który się objawił w dotkliwem uszczupleniu stanu jej posiadania narodowego. Wystarczy wskazać na przemówienie przywódcy partyi socyalistycznej, wygłoszone pod pomnikiem Mickiewicza na wiecu w sprawie G. Śląska, a wskazujące — wbrew zasadom, jakie rzekomo socyalizm wyznaje — na konieczność przyznania nam Śląska ze względu na znajdujące się tam kopalnie węgla — i na hasła zamieszczane w ostatnich czasach w części prasy naszej głoszące, że Śląsk to 1 i ćwierć miliona ludności, Śląsk to 10796 kilometrów kwadratowych, Śląsk to 3 miliony ton węgla rocznie, że Śląsk to tyle a tyle set fabryk, kopalni, piecy i t. d. To nie jest najistotniejszy argument ani motyw. Mamy prawo do życia i do rozwoju odpowiedniego do naszej liczby i stopnia kultury — ale skoro z interesem naszym spotyka się sfera interesów cudzych, interesów drugiego narodu i państwa, nie możemy bezwzględnie uwydatniać swoich interesów, lecz wziąć pod uwagę interesy drugiej strony. Tymczasem Niemcy potrzebują Górnego Śląska, a Litwini Wilna, nie do istnienia swego wogóle, lecz do pomyślnego istnienia, do osiągnięcia lub zachowania tego stopnia znaczenia, jaki sobie windykują.

Motywem, który się bezwzględnie ostać musi jest zasada samostanowienia o sobie społeczeństw narodowych. Ludzkość wywalczyła tę zasadę samostanowienia o sobie po długich wiekach walk i cierpień, za cenę potoków krwi dla jednostek i dla społeczeństw. Ta zasada wchodzi tutaj w grę — ona jest najważniejszą. Niech społeczeństwo na Górnym Śląsku swobodnie, bez utrudnień ze strony jakiejkolwiek, a przedewszystkiem ze strony swego dotychczasowego ciemięzcy może orzec, do kogo chce należeć. Niech mu w tem żadne Rady, ani konferencye nie przeszkadzają, niech mu raczej jako przedstawiciele i obrońcy idei samostanowienia narodów dopomogą. Dziesiątki tysięcy Górnoślązaków i Górnoślązaczek tutaj w Krakowie oświadczały swoją wolę i Boga wzywały na świadka swej przysięgi przynależności narodowej. Czy wobec tego my Polacy nie mamy żadnego prawa ani obowiązku wobec ludu na Górnym Śląsku? Mamy do niego prawo i mamy wobec niego obowiązek — bo my wszyscy, jak jesteśmy w Polsce, stanowimy z ludem górnośląskim jedną całość pod względem pochodzenia szczepowego, charakteru narodowościowego, języka, obyczajów, dziejów wspólnych, kultury rodzimej, a potem wszystkie kategorye naszego narodu mają wobec ludu śląskiego zobowiązania i ponoszą winy i odpowiedzialni są za następstwa tych win skutkiem niedopełnienia obowiązków wobec niego.

Zawinili książęta nasi, bo zdradzili ten lud i zaprzedali go w zależność i w niewolę u Niemców, nie dbając o jego rozwój, a w końcu opuściła go szlachta nasza, będąca jego panami dziedzicznymi, a razem z nimi przedstawiciele Kościoła katolickiego przyczyniali się przez wieki do germanizacyi, nie dość o ten lud dbały uświadomione warstwy naszego narodu, rząd pruski zaś wyzyskiwał swoją władzę i za pomocą urzędników, właścicieli ziemskich, duchowieństwa i nauczycieli germanizował lud polski. Więc oni wszyscy mają dzisiaj uzasadniony powód do zajęcia się ludem górnośląskim.

Nasamprzód rząd polski.

Pierwotni władcy Śląska Piastowie — jak wiadomo — poznawszy w Niemczech kulturę, sprowadzoną ze wschodu za pośrednictwem wypraw krzyżowych, dążyli do zyskania coraz większych dochodów w pieniądzach, celem sprawienia sobie tych samych przedmiotów przyjemności i zbytku, jakie poznali na dworze cesarzów niemieckich. Do tego potrzeba było pomnożyć dochody otrzymywane w naturze i zamienić je na pieniądze. Zyskać zaś można było wysokie czynsze najszybciej przez sprowadzenie do kraju tych czynników, które znały wyższą kulturę rolną i mogły większe wyciągnąć zyski z ziemi, niż wieśniacy polscy. Dlatego — ze względów egoistycznych, materyalnych — sprowadzali Piastowicze chłopów niemieckich na Śląsk. Nie z polskich też, ale z niemieckich stron sprowadzali oni mnichów do zakładanych przez siebie klasztorów. A za pierwszymi przybyszami szli dalsi „Kulturtraegerzy" średniowiecza. W ten sposób straciliśmy już bardzo wcześnie właściwe górskie powiaty Górnego Śląska z ich bogactwami, ukrytymi w ziemi: powiat wałbrzychski (Waldenburg), kamieniogórski (Landeshut), rychbachski (Reichenbach), a potem jeleniogórski (Hirschberg), lwowski (Loewenberg), ząbkowicki (Frankenstein) bo jeszcze w XIV wieku w odmuchowskim powiecie (Ottmachau) wielu mieszkało Polaków. Tak wyglądało już w roku 1327, w którym Długosz piętnuje zdradę narodową *), jakiej dopuścili się książęta piastowscy: opolski, cieszyński, głogowski, lignicki, żegański, oleśnicki, cieniawski, falkenberski i brzeski.

Wówczas — powiada on — „za sprawą nieprzyjaciela rodu ludzkiego książęta i rycerze śląscy taką ku Polakom poczęli tchnąć nienawiścią, że nad ich szczęściem, powodzeniem i chwałą najcięższym smutkiem boleją, a przeciwnie cieszą się ich przygodami i niedolą. I z pomiędzy narodów sąsiadujących z Królestwem Polskiem żadnego niema podobno nienawistniejszego Polakom i niebezpieczniejszego od Ślązaków. Czem zaiste okazują, że się samych siebie zaparli, trawiąc i pożerając łono wspólnej Ojczyzny, z której wyszli, chociaż ona pełna miłości nigdy nie uchyla swej macierzyńskiej piersi, ilekroć książęta śląscy i inni wychowańcy tej ziemi uciekają się do niej w swych uciskach i niebezpieczeństwie i równie jak własnym synom użycza im wsparcia i pociechy w nadziei, że pogrążeni w tak grubej ślepocie, kiedyś za łaską Bożą, poznawszy swój błąd, wrócą znowu na jej łono".

Nie spełniła się nadzieja Długosza pod względem formy. Wymarł ród piastowski, ale zmartwychwstał rząd polski, dziedzic praw Piastów, który jest spadkobiercą władzy książąt i królów panujących na Śląsku — słuszna, aby dzisiaj on troszczył się o tych poniechanych i zaniedbanych członków narodu polskiego.

Jeżeli zaś dzisiaj członkowie Episkopatu polskiego dopomagają ludowi śląskiemu do możności objawienia swej woli, jeżeli w Rzymie i u rządów państw głos podnoszą za prawem ludu śląskiego, to i oni mogą się powołać na krzywdy wyrządzane temu ludowi przez biskupów-Niemców, zasiadających na stolicy wrocławskiej. Działalność germanizacyjna biskupów

*) W dniach, w których Polska żyje pod hasłem: wszyscy i wszystko dla Śląska, należy się wspomnienie temu, który pierwszy z Polaków w literaturze zostawił ślad gorącej miłości tej ziemi, swego bólu nad jej utratą i nadzieję wyraził powrotu Ślązaków na Ojczyzny łono. W przeciwieństwie do kronikarzy naszych średniowiecznych, którzy, jak inni historycy tej epoki, przedstawiali historyę ze stanowiska religijno-kościelnego, a obojętni byli dla idei narodowościowej — Długosz „z miłości ku Ojczyźnie" — jak powiada we wstępie do „Dziejów" — która inne względy przewyższa, na co tylko siły jego zdobyć się mogły, starał się obrócić ku jej sławie. A co niemniej ważne, podczas gdy w kronikarzach naszych zginęło zupełnie poczucie jedności państwowej, gdy każdy zajmuje się tylko jedną dzielnicą i mało go obchodzi, co się w innych działo częściach, Długosz ma na myśli zawsze jednolity organizm Ojczyzny i całość jej interesów. To też głos Długosza, piętnujący zdradę narodową książąt śląskich, jest tak silny, że wobec jego grozy i powagi maleją wszelkie słowa potępienia późniejszych i nowoczesnych pisarzy naszych i nasze własne złorzeczenia. Ale co ważniejsza, tak współczesnem naszym uczuciom jest u niego pojęcie nacyonalistyczne, że głos ten pozagrobowy nauczyciela naszego narodu zda się być głosem jednego z tych, którzy w obecnej chwili wyrywają tę ziemię z paszczy niemieckiej.

p. Pancewiczowej, a oprócz Coletty wszystkie jej „dodatki", więc doskonałą panią Tourrare (p. Rotter-Jarnińska), doskonałego Jakóba (p. Nowakowski), Baltazara (p. Wasilewski), Marcela (p. Białkowski), a wreszcie pełne istotnie wyjątkowego smaku wnętrza (dyr. Trzciński) i pełną werwy reżyseryę (znów dyr. Trzciński), tak, że sobotnią premierę uważać należy za przyjęcie pod każdym względem bez zarzutu. K. H. ROSTWOROWSKI.

Do Społeczeństwa.

Próba wywołania strajku generalnego w chwili tak ciężkiej dla naszego państwa spotkała się ze stanowczym oporem wszystkich warstw naszego społeczeństwa, gdyż nawet znaczna część robotników zrozumiała, że jest to zamach, wymierzony przeciwko podstawom bytu niezawisłej Polski. W przeddzień podpisania układów pokojowych i plebiscytu na Górnym Śląsku żywioły anarchiczne, poparte przez agentów bolszewickich i prowokatorów niemieckich, usiłowały popchnąć obałamucone masy robotnicze do strajku kolejowego, który ma wszelkie cechy antyspołeczne i antypaństwowe. Podpisane stronnictwa i organizacye społeczne, stając na straży ładu i porządku w państwie, uznają prawo warstw pracujących do podejmowania akcyi, zmierzającej do poprawy ich ekonomicznego bytu — obecne jednak usiłowania wstrzymania ruchu kolejowego i wywołania strajku generalnego, zagrażającego najżywotniejszym interesom państwa, piętnują, jako występek wobec Rzeczypospolitej polskiej i wzywają wszystkie żywioły narodowe do solidarnej współpracy, celem odparcia w przyszłości wszelkich prób anarchii i dzikiego bezrobocia.

Jesteśmy przekonani, że wezwanie nasze odniesie pożądany skutek, że społeczeństwo zjednoczy i wytęży wszystkie siły, aby złamać dążenia, zmierzające do wywołania społecznego rozkładu, zagrażającego drogo okupionej niezawisłości. Kto zatem chce, abyśmy otrzymali utraconą przed wiekami dzielnicę piastowską, abyśmy doszli do wewnętrznej konsolidacyi, zewnętrznej potęgi, niech staje do wspólnej narodowej walki przeciwko burzycielom wewnętrznego ładu i państwowego bytu. — Podpisane: Stronnictwo Prawicy Narodowej, Związek Lud.-Narodowy, Nar. Zjednoczeni Lud., Polskie Stronnictwo Chrześć. Demokracyi, Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Polskie Stronnictwo Demokratyczne, Klub Mieszczański, Polskie Zjedn. Chrześcijańskich Związków zawodowych, Koło polityczne Polek Koło kobiet przy Związku Ludowo-Narodowym, Katolicki Związek Polek, Związek Stowarzyszeń kobiet pracujących.

Wiadomości polityczne.

— „Petit Parisien" donosi, że zgromadzenie greckie uchwaliło rezolucyę, w której oświadcza, że Grecya pomimo że uznaje protektorat koalicyi, to jednak nie może przyjąć propozycyi odnoszącej się do rewizyi traktatu w Sevres. Rezolucya ta została przesłana szefowi delegacyi greckiej w Londynie, Calogeto Poulosowi.

— Przy uroczystościach aneksyjnych w Poli wpadło wielu fascistów w zasadzkę, urządzoną przez przeciwnika, przyczem jeden fascista został zabity. Fasciści oblegli następnie budynek tryestańskiej Izby robotniczej. W mieście proklamowano strajk powszechny.

Koniec strajku.

Warszawa. (E. Expr.) Dziś o godz. 10 rano posłowie **Moraczewski** i **Żuławski** udali się do prezydyum Rady ministrów, celem kontynuowania rozpoczętych wczoraj rokowań. Według otrzymanych przez „Naród" informacyi, ostateczna likwidacya strajku nastąpi prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Militaryzacya kolei zostanie zniesiona.

Warszawa. (E. Expr.) „Przegląd Wieczorny" zaprzecza wiadomości, umieszczonej w pismach warszawskich, o zamierzonem ograniczeniu ruchu kolejowego ze względu na konieczność oszczędzania węgla.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj ze strony organizacyi robotniczych zainicyowano rozpoczęcie rokowań, których wynikiem byłoby zlikwidowanie strajku kolejowego. W kołach sejmowych oczekują, że w ciągu dnia dzisiejszego nastąpi samorzutnie likwidacya reszty usiłowań strajkowych.

Jak ogół kolejarzy potępia strajk.

Warszawa. P. A. T. Przedstawiciele Zjednoczenia zawodowego polskiego pracowników kolejowych w Tczewie i Bydgoszczy zawiadomili Ministerstwo kolejowe telegraficznie w imieniu 5.000 pracowników, że oddają się bez zastrzeżeń na usługi państwa. Pracownicy węzła Baranowickiego zaprotestowali przeciwko strajkowi i oświadczyli, że strajku nigdy nie podtrzymywali. Zarząd główny związku maszynistów polskich protestuje i potępia z całą stanowczością strajk w obecnej krytycznej dla państwa chwili i wzywa w imie solidarności wszystkich maszynistów w całej Polsce do pracy. Przedstawiciele kół kolejowych Zjednoczenia nar. polskiego związku kolejarzy, oraz poszczególnych urzędów z całego obwodu inspektoratu grudziądzkiego i dyrekcyi gdańskiej, jak najenergiczniej potępiają strajk kolejowy, żądając bezwzględnego ukarania agitatorów.

Warszawa. P. A. T. Do prezydyum Rady ministrów nadeszła następująca depesza: Zebrani przedstawiciele chrześcijańskiego ludu pracującego powiatu wielickiego składają rządowi i jego prezydentowi za dzielne wystąpienie przeciw strajkowi kolejowemu i wewnętrznym wrogom ojczyzny serdeczne podziękowanie i wyrazy otuchy do dalszego wytrwania w tym kierunku. Stronnictwo Ludowe „Piast", Związek chrześć. górników i robotników salinarnych

Niemcy usiłują wyzyskać strajk w Polsce.

Warszawa. P. A. T. Wiadomości, otrzymane z Zagłębia Dąbrowskiego późnym wieczorem 1 marca, głoszą, iż nastrój strajkowy uległ ostatecznemu przełamaniu. Podjęcie pracy zapowiedziano wszędzie na dzień 2 marca. Wszędzie panuje spokój i porządek. Takie same wiadomości nadchodzą z całego kraju. Prasa niemiecka na G. Śląsku usiłuje skorzystać z rozgłosu strajkowego dla swoich celów i rozdmuchać wypadki, alarmując, że całe nasze życie gospodarcze uległo zatamowaniu. Starosta w Będzinie na polecenie ministra spraw wewnętrznych natychmiast delegował na G. Śląsk specyalnego urzędnika, aby poinformował komisaryat plebiscytowy o istotnym stanie rzeczy. Skutkiem tego prasa polska na G. Śląsku wdrożyła akcyę, celem wyświetlenia sprawy.

Bytom. P. A. T. Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyzyskuje do agitatorskich celów plebiscytowych nieudały strajk kolejarzy w Polsce. Pisze ona, że wszystkie koleje stanęły, że zanosi się na rewolucyę i t. d. Tendencyjnym tym wiadomościom prasa polska przeciwstawia urzędowe wiadomości polskie i informacye dzienników warszawskich o zupełnie nieudałym strajku. Z tonu prasy niemieckiej widać, że strajk ten nie był dla niej niespodzianką i że leżał on widocznie w programie niemieckiej propagandy plebiscytowej na czas najbliższy przed plebiscytem.

W sprawie militaryzacyi kolei.

Warszawa. P. A. T. Komisya prawnicza łącznie z komisyą komunikacyjną obradowała nad sprawą militaryzacyi kolei i poddania strajkujących kolejarzy pod rygor wojskowy sądów doraźnych. Sprawozdawca poseł dr. Ćwikowski przedłożył referat stwierdzający, że zarządzenia rządu w przedmiocie militaryzacyi kolei i sądownictwa doraźnego na kolejach są oparte na prawnych podstawach. Po szerokiej i wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, większość komisyi przychyliła się do wywodów posła dra Ćwikowskiego i uchwaliła odnośną proponowaną przez niego rezolucyę. W mniejszości pozostał wniosek p. Rajcy, który domagał się od rządu cofnięcia militaryzacyi i sądów doraźnych na kolejach, ze względu na to, że strajk faktyczny już się skończył.

Zmiany w projekcie konstytucyi.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna dokonała rewizyi projektu ustawy konstytucyjnej. Ostateczną stylizacyę ustawy powierzono specyalnej podkomisyi redakcyjnej. W sprawie mniejszości wyznaniowych zastąpiono dotychczasowe art. 117, 118 i 119 nowymi artykułami o następującem brzmieniu:

Art. 117: Religia rzymsko-katolicka, będąca religią przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko. Kościół rzymsko-katolicki rządzi się swemi prawami. Stosunek państwa do Kościoła będzie prawnie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską.

Art. 118: Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają czegoś sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu się z ich prawną reprezentacyą.

Art. 119: Uznanie nowego wyznania dotąd prawnie nie uznanego nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej.

Poza tem poczyniono tylko parę zmian odnoszących się do prawnego i technicznego ulepszenia projektu konstytucyi.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BANKU KUPIECTWA.

Warszawa. P. A. T. Komisye skarbowo-budżetowa i wojskowa po dyskusyi nad stosunkiem Ministerstwa spraw wojskowych do Banku kupiectwa polskiego uchwaliły jednomyślnie następującą rezolucyę posła dra Liebermanna: Komisye przyjmują do wiadomości oświadczenie rządu, w myśl którego poczyniono wszystkie zarządzenia, aby ochronić skarb państwa od wszelkiej szkody, wdrożono dochodzenia sądowe i administracyjne celem pociągnięcia do odpowiedzialności i surowego ukarania winnych jakiegokolwiek nadużycia w tej sprawie, poruczono nadzwyczajnej komisyi rewizyjnej przeprowadzenie energicznego śledztwa celem wykrycia winnych, niezależnie od dochodzeń sądowych i administracyjnych. Komisye wzywają rząd, aby czuwał nad śpiesznem ukończeniem tych dochodzeń i w ciągu dni 14 zdał sprawę z ich wyniku.

ZGON UCZONEGO POLSKIEGO W RYDZE.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Rygi donoszą, iż dn. 28 lutego zmarł tam Józef **Korzeniowski**, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, który bawił tam w charakterze eksperta.

Proponowane zasady konsultacyi.

Warszawa. (E. Expr.) Na posiedzeniu Ligi narodów w dniu 1 b. m. rozważano sprawę zatargu polsko-litewskiego. Komisya pod przewodnictwem pułk. **Chardigny**, wystąpiła z propozycyą następujących zasad konsultacyi ludowej: Głosowanie bezpośrednie z zupełnem wykluczeniem kobiet, wprowadzenie na Litwie środkowej nowej administracyi, wprowadzenie oddziałów międzynarodowych, opłacanie administracyi i wojsk przez obie strony z góry z zabezpieczeniem dla nich żywności. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej Galwanouska wystąpił bardzo stanowczo przeciwko konsultacyi, oświadczając, że rząd kowieński nie uzna nigdy podobnego rozstrzygnięcia sprawy. **Askenazy** wystąpił w obronie polskiego projektu przeprowadzenia konsultacyi. W ciągu obrad wypłynęła propozycya ogłoszenia decyzyi przeprowadzenia nowych rokowań między Polską a Kownem pod przewodnictwem Hymansa.

Litwa kowieńska mobilizuje.

Paryż. (E. Expr.) Delegat polski Askenazy zwrócił się do Rady Ligi narodów z notą, dotyczącą Litwy środkowej. Nota zawiadamia Radę, że Litwa kowieńska koncentruje oddziały w okolicach linii demarkacyjnej. Ostatnio skoncentrowano tam 4 dywizye piechoty z odpowiednią artyleryą. Rząd Litwy kowieńskiej powołuje ciągle nowe roczniki i mobilizuje oficerów. Wobec tego, że armia gen. **Żeligowskiego**, według życzeń Ligi narodów, zredukowaną jest do jednej dywizyi, a rząd kowieński dysponuje pięcioma dywizyami, skoncentrowanemi na pograniczu Wileńszczyzny, delegat polski w imieniu swojego rządu zwraca się do Ligi narodów z prośbą o interwencyę, oraz o położenie kresu niebezpiecznej dla Litwy wileńskiej sytuacyi.

KOLEJARZE NIEMIECCY I KOLEJE GDAŃSKIE.

Gdańsk. P. A. T. Senat gdański wystosował do kolejarzy niemieckich wezwanie, aby do dn. 1 marca zdecydowali się, czy chcą przejść na służbę w. m. Gdańska. Kolejarze niemieccy odbyli zebranie, na którem stwierdzili, że dano im zbyt krótki termin do powzięcia decyzyi, że więc go nie mogą przyjąć. Zażądali oni wyznaczenia innego terminu, conajmniej dwumiesięcznego, po zakończeniu rokowań w sprawie podziału kolei gdańskich.

„WZGLĘDY HUMANITARNE" WOBEC ŻYDÓW W WIEDNIU.

Londyn. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Rada Ligi narodów wyraziła na dzisiejszem posiedzeniu na podstawie sprawozdania Balfoura zapatrywanie, że stanowisko Austryi w sprawie wydalania żydów wschodnio-galicyjskich jest bez zarzutu, tak ze stanowiska ustawodawstwa krajowego, jak i ze stanowiska prawa międzynarodowego. Austrya jest, jak każde niezawisłe zwierzchnie państwo, uprawniona do wydalania cudzoziemców i prawa tego nie mogą ograniczać traktaty międzynarodowe — tem mniej w stosunku do Polski — ponieważ traktat zawarty w Saint Germain, na który się powołał przedstawiciel Polski, nie wszedł jeszcze w życie. Niewątpliwie wchodzą w rachubę dla obu stanowisk względy humanitarne. Rada Ligi narodów poleca tedy przyjazne narady obustronnych przedstawicieli, pod przew. Balfoura, aby o ile to będzie możliwe, uwzględnić wspomniane interesy humanitarne.

Burza w parlamencie czeskim z powodu zajść w Krompach.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Izby parlamentarnej wygłosił prez. min. Dr. Czerny obszerny referat o krwawych wydarzeniach na Spiszu, w szczególności w mieście **Krompach**. Dr Czerny starał się udowodnić, że zajścia w **Krompach** miały tło wybitnie polityczne. Rząd jest bezwzględnie zdecydowany starać się o utrzymanie ładu i porządku w całej republice i niedopuszczenie do tego, aby rządziła prawo pięści. Mowa Dra Czernego była przerywana gwałtownymi okrzykami posłów komunistycznych i socyalistycznych z jednej strony i posłów mieszczańskich z drugiej strony. Dr Czerny zdołał dokończyć swego przemówienia wśród ogromnej wrzawy. Poseł dr. Baeran oświadczył, że to, co się dzieje od dwóch lat na Słowaczyźnie, urąga wszelkim pojęciom. Posiedzenie zostało doprowadzone do końca wśród wrzawy i protestu. Podobnie posiedzenie senatu miało również przebieg burzliwy, ponieważ przewodniczący odebrał głos pewnemu senatorowi niemieckiemu.

Groźba strajku generalnego w Pradze.

Praga. P. A. T. Jak dzienniki donoszą, grozi w Pradze wybuch strajku generalnego robotników, o ile nawiązane niedawno rokowania pomiędzy pracodawcami a robotnikami przemysłu metalurgicznego nie doprowadzą do skutku.

OBSADZENIE BISKUPSTW SŁOWACKICH.

Praga. P. A. T. „Lidove Noviny" donoszą, że w czasie pobytu ministra Benesza w Rzymie doszło do porozumienia w sprawie obsadzenia dalszych biskupstw na Słowaczyźnie. W najbliższym czasie mianowanych zostanie dwóch nowych biskupów na Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. „Narodni Politika" donosi, że w najbliższym czasie zostanie zamianowany biskup Rusi Przykarpackiej.

Zgon b. króla Czarnogóry Mikołaja.

Antibes. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Dzisiaj zmarł tu król Mikołaj Czarnogórski. Jego córka, królowa włoska i król włoski zostali zawiadomieni o śmierci i oczekiwani są na pogrzeb. Data pogrzebu nie jest jeszcze ustalona. Król Mikołaj liczył 80 lat.

Sytuacya w Rosyi.

Ryga. P. A. T. Łot. Ag. telegr. donosi z Petersburga, że na skutek zamknięcia wielu fabryk i zmniejszenia racyi chlebowych robotnicy warsztatów bałtyckich przerwali pracę i urządzili burzliwy wiec, domagając się powiększenia racyi chleba, przywrócenia wolnego handlu i zwołania konstytuanty. Komisarz Sorin, który przybył na wiec, został przez obecnych wyrzucony za drzwi. Robotnicy zakładów putiłowskich wymordowali cały fabryczny komitet komunistyczny. 10 pp. armii sowieckiej zbuntował się, albowiem chciano go wysłać na front kaukaski. Wyspy Wasilewskie są uważane za centrum powstania w Piotrogrodzie. Wyspy te zostały otoczone wojskiem oraz armatami i kulomiotami dla stłumienia rewolty. Prasa łotewska stwierdza, że w Moskwie przygotowuje się strajk. Władze rządowe dokonały licznych aresztowań, między innemi w łonie centr. komitetu mienszewików. Na Syberyi powstanie ludności wiejskiej szerzy się coraz bardziej. Trocki, który chciał się udać na Syberyę, celem stłumienia powstania, był zmuszony powrócić z Ekaterynburga, albowiem komunikacya z Syberyą jest przerwana. O zaburzeniach donoszą również z południowej Rosyi. Znany przywódca kozacki **Machno** stoczył kilka pomyślnych potyczek z bolszewikami. Komunistyczna gazeta rosyjska „Walka", wydawana w języku łotewskim pisze, że w Piotrogrodzie zostały zamknięte 94 fabryki, skutkiem czego 26497 robotników pozbawionych jest pracy.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Amerykańska federacya pracy wystąpiła z apelem do zorganizowanych robotników całego świata, nawołując ich do zaprotestowania przeciwko prześladowaniom robotników rosyjskich przez sowiety.

Bałkan obozem rosyjskim.

Gdańsk. P. A. T. Pod tytułem „Rusyfikacya Bałkanu" zamieszcza „Danz. N. Nachr." artykuł, w którym podaje, że na Bałkanie przebywa obecnie około miliona Rosyan, z czego 600.000 w Jugosławii. Konstantynopol ma zupełnie rosyjski wygląd. W Sofii wychodzą rosyjskie dzienniki oraz czynne są rosyjskie banki i przedsiębiorstwa. Centrum życia rosyjskiego na Bałkanie jest stolica Serbii, Belgrad. Napływ Rosyan do Jugosławii rozpoczął się w pierwszych miesiącach roku 1919, zwiększył się zaś po upadku Denikina, zaś od czasu klęski Wrangla przybrał charakter inwazyi. Wrangel przybył na czele 22.000 ludzi w pełnem uzbrojeniu do Cattaro, gdzie też znalazła schronienie jego flota handlowa i wojenna. Flota wojenna Wrangla została następnie na skutek sprzeciwu Włoch skierowana do Tulonu. Armię Wrangla rozmieszczono zwłaszcza w Chorwacyi. Miasto Marburg otrzymało rosyjską załogę, a rząd serbski ogłosił urzędowo, że w razie rewolucyi Rosyanie będą użyci do jej stłumienia. Zamki w południowych Węgrzech są przeważnie zajęte przez arystokracyę rosyjską. Hr. Bobryńskij, były gubernator galicyjski na początku wojny światowej, pełni obecnie funkcye zarządcy zasekwestrowanych dóbr arc. Fryderyka. Kolonizowanie Rosyan odbywa się obecnie w całej pełni. Rząd serbski wydał w przeciągu krótkiego czasu 120 milionów denarów na kolonizacyę kozaków dońskich na Kosowem Polu. W Białogrodzie czynny jest bank rosyjski, wychodzi gazeta rosyjska. Większość posad w administracyi serbskiej zajmują Rosyanie. Oni to budują koleje, fabryki i zakładają różne przedsiębiorstwa. Zdaniem „Danz. Ztg." wszystko wskazuje na to, że tron serbski jest przygotowany dla rosyjskiej dynastyi Romanowych.

Wiadomości gospodarcze.

ROZSZERZENIE GIEŁDY GDAŃSKIEJ. Z dniem dzisiejszym weszły w życie rozporządzenia w sprawie rozszerzenia działalności giełdy gdańskiej. Na mocy tych roporządzeń giełda rozszerza swoją działalność na zboże, nasiona, nawóz, paszę, cukier, melasę, drzewo, śledzie, towary tekstylne, chemikalia, frachtowanie okrętów oraz na spółki spedycyjne i ubezpieczeniowe.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 Marca 1921 r. L. 42.

	oferow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	860·—	890·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	59·—	62·—	63·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	13·89	14·80	14·50
Korony austryackie	118·—	123·—	125·—
„ czecho-słowackie	10·50	11·50	11·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·50	11·50	—·—
Liry włoskie	28·—	32·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100· „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolne R. 1896	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	83·—	85·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	94·—	96·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102·—	104·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „ „	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „ „	97·—	99·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	600·—	650·—	—·—
Bank Hipoteczny	660·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	750·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4250·—	4800·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1000·—	1100·—	1025·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	625·—	675·—	650·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	2100·—	2300·—	—·—
Żegluga Polska	850·—	950·—	—·—
Zieleniewski	7800·—	8200·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Budowy Par. I. em.	5290·—	5400·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2300·—	3000·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5500·—	6000·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2900·—	3100·—	3000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometer" fabryka samochodów	1875·—	1975·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	7600·—	7800·—	7700·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5500·—	5700·—	5650·—
„Topege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8400·—	8200·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	3000·—	3300·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	1975·—
„Silkos" T. A.	3900·—	4100·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1[illegible]	1900·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2400·—	2700·—	2500·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyzk.	3950·—	4100·—	4050·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4200·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 2 b. m.: Berlin 9.60, Holandya 206, Nowy Jork 602.50, Londyn 23.37, Paryż 43.05, Medyolan 21.95, Bruksela 44.95, Kopenhaga 107, Sztokholm 134.75, Chrystyania 101.50, Madryt 83.50, Buenos Aires 210, Praga 7.45, Budapeszt 1.34, Zagrzeb 4.05, Bukareszt 8, Warszawa 0.63, Wiedeń 1.30, austr. korony stemplowane 0.90.

Warszawa. P. A. T. Giełda warszawska z dnia 2 b. m.: **Waluty**: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: sprzedaż 910, kupno 880, marki niemieckie gotówka: sprzedaż 15.20, kupno 14.60, czeki: sprzedaż 15.50, kupno 14.95, korony austryackie czeki: sprzedaż 1.30, kupno 1.26.

Wiedeń, 2 marca. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 100, austryacka renta koronowa 100, renta lutowa 100, węg. renta koronowa 230, losy tureckie 4340. Priorytety kolei połudn. 5270, Anglobank 1649, Bankverein 1128, Bodenkredit 3000, Austr. Zakład kredytowy 1630, Bank depozytowy 1175, Laenderbank 2289, Merkur 1050, Unionbank 1335, Bank obrotowy 899, Živnostenska 3750, Kolej północna 24980, Lwów—Czerniowce 3650, Koleje austryackie 6535, Kolej południowa 8760, Alpiny 8910, Berg und Hütten 14.500, Krupp 2170, Poldihütte 3270, Prager-eisen 15499, Rima 6775, Skoda 4080, Fanto 30.000, Galic. Karpackie 19.000, Galicya 28.500, Siersza 4400.

wrocławskich sięga średniowiecza, a końca nie ma wcale.

Jak surowych używano na stolcu biskupim we Wrocławiu środków germanizacyjnych w dziedzinie języka, o tem daje pojęcie rozporządzenie księcia biskupa wrocławskiego Jana Rotha (1492—1506), datowane w poniedziałek po Trójcy Św. 1495 r. Tenże biskup zakazał surowo mieszkańcom i chłopom wsi biskupiej Wojsławice, w kluczu odmuchowskim, używać „obcego polskiego języka", gdyż przez to nie mogą się bez tłumacza porozumiewać z urzędnikami biskupimi, podczas gdy sąsiednie wsie już ćwiczą się w języku niemieckim i nim się posługują. Natomiast nakazał im biskup w przeciągu 5 lat przykładać się do języka niemieckiego i nauczyć mówić w tym języku a polskiego zaniechać i dzieci swoje zniewalać, aby się dobrze nauczyły po niemiecku. „Gdyby zaś który z wojsławiczan nie miał się do nakazu Jego Miłości stosować, i pogardził nauczeniem się języka niemieckiego — to go ani tam, ani gdzieindziej Jego Miłość nie ścierpi, lecz wypędzi (von dann yagenn)". Historycy niemieccy zaś twierdzą, że do wydawania rozporządzeń tej treści nie wystawiano zwykle dokumentów, chociaż nie można wątpić, że takie rozporządzenia częściej zachodziły.

Odtąd nigdy ten kierunek germanizacyjny na stolicy biskupiej we Wrocławiu nie ustał, lecz tem silniej zakwitł z chwilą zabrania Śląska Austryi przez Prusy i nie cofnął się nawet przed kierowaniem się zasadami polityki wynaradawiającej w dziedzinie duszpasterstwa, ani przed wykroczeniem przeciw prawu kościelnemu, gdy rozchodziło się o sprawę polską.

ALEKS. JORDAENS.

PRÓŻNA OFIARA.

(Dokończenie).

— Więc to tak! — krzyczał — to dlatego ten brak humoru i niechętne miny, takiego gołowąsa ci się zachciało. To nie patrząc na to, że ja i matka tak ciężko pracujemy, ty, zamiast zejść nam z głowy, zrobić miejsce dla młodszych sióstr i dopomódz jeszcze, chciałaś romansów z takim chłystkiem. Ale nic z tego moja ty, przepędziłem go na cztery wiatry i więcej go nie zobaczysz, a gdy ujrzę jeszcze raz dąsy, jak przyjdzie pan Lipski, to się inaczej z tobą rozprawię!

Po tem wszystkiem przybita Janka pogodziła się z myślą wyjścia za Lipskiego, zacięła zęby i znosiła już cierpliwie wszystko, ale jakby bez woli i nie biorąc w tem udziału.

Ojciec zagroził jej jeszcze, że w razie oporu z jej strony Lipski jako przełożony będzie go prześladował w biurze, więc od niej też jego spokój zależy i lepsza egzystencya rodziny.

* * *

Zbliżył się dzień ślubu. Janka w ślubnej sukni i welonie wyglądała jak zjawisko, ale smutne zjawisko. W oczach jej czaił się bezdenny smutek. Za to pan „młody“ promieniał radością, napatrzyć się nie mógł na swoją „śliczną laleczkę“, jak ją nazywał. Był dla niej dobry, miły, nadskakujący, lecz ona, zamknięta w sobie, nie widziaa nawet wcale tego. Jakby w półśnie robiła wszystko, czego od niej wymagano.

Po ślubie zawiódł ją do mieszkania, które sam dla nich urządził, ot takiego sobie średniego mieszkania, o solidnych, przeciętnych meblach, które jednak Jance po ciasnocie domowej wydawało się bogate i ogromne.

Dla Janki rozpoczęło się nowe życie, nie było ono złem, ani dobrem, było nijakiem, raczej smutnem i samotnem. Lipski, cały dzień prawie zajęty w biurze, gdy przychodził do domu, pragnął się nacieszyć swoją laleczką, całował zatem, ściskał, mówił najpieszczotliwsze wyrazy, ale z jej strony nie mógł wykrzesać iskry jakiegoś uczucia. Dbała o to, aby miał wszystko zrobione, aby był w domu porządek, lecz co się tyczy serca, to dla niego nie miała go wcale.

Nieraz w nocy, gdy rozlegało się chrapanie śpiącego męża, przychodziły jej na pamięć dawne wspomnienia o Kostku, co też on robi, gdzie jest, i ten cudny wiersz, zakreślony przez niego, który umiała dotąd na pamięć:

> A kiedy będziesz moją żoną
> Umiłowaną, poślubioną,
> Wówczas się ogród nam otworzy
> Ogród świetlisty, pełen zorzy.

Lecz obraz łysego, starego w stosunku do niej, męża, wzniecał w niej uczucie takiego nieznośnego bólu i żalu, że płakała i płakała i uspokoić się nie mogła.

— Dlaczego? Dlaczego?... Powtarzała sobie, lecz nie znajdowała na to odpowiedzi.

Lecz lata płynęły, a prawie co rok lub półtora, przybywał Jance syn lub córka. Dzieci te, nie wyczekiwane z utęsknieniem, których było aż pięcioro, żyły koło niej, chowały się, obdarzane przez nią wielką, lecz taką jakąś cierpiącą miłością.

Kochala je, a jednak jakoś nie mogły jej wypełnić życia, które wydawało jej się zawsze samotne i szare. Była ona kobietą jakby o przymarłej, przygasłej duszy.

Mąż kochał ją zawsze i był dla niej nawet dobry i czuły, lecz ona odczuwała, że mimo lat razem przeżytych, jej jest ciągle obcy i daleki.

A gdy upłynęło dziesięć lat ich małżeństwa, Lipski zachorował na tyfus. Nie pomogły wszelkie starania, wysiłki i niespane noce Janki; po kilku dniach umarł...

Umarł. Janka, idąc z dziećmi za trumną, płakała, żal jej było człowieka, który był dla niej dobry, lecz i teraz czuła, że przecież nigdy go nie kochała i rozmyślała nad swem życiem i ofiarą swej miłości. A teraz, co teraz?...

Majątku nie pozostawił jej prawie żadnego, pensyę tylko, która przy wielkich oszczędnościach, mogła wystarczyć na skąpe życie. I tak też żyła wraz z dziećmi, wśród trosk codziennych włókł się miesiąc za miesiącem.

Aż raz, po jakimś czasie, przechodząc ulicą, spostrzegła wysokiego, przystojnego mężczyznę, w którym po chwili poznała Kostka. Na ten widok coś w jej duszy za drgało. On poznał ją również i przystanął. Przywitali się. Zaczęła się rozmowa dziwna, urywana, która z początku nawet nie kleiła się, lecz gdy on ją odprowadził do domu, zaprosiła go do mieszkania i tam dopiero zaczęły się wzajemne wynurzenia. Przypatrywali się sobie wzajemnie, jak ci, a jednak nie ci sami. Życie, bolesne życie wyżłobiło już w ich duszach skazy i przykre rysy.

Opowiadał, że jemu było też ciężko, bo rykał się z losem, jako student bez środków do nauki. W wielkiej walce z biedą ukończył inżynieryę i teraz dopiero od niedawna zajmował dobre stanowisko. Gdy już miał odejść zapytał się:

— Czy nie zamącę spokoju pani i czy pani wogóle mi pozwala, abym przyszedł znowu?

— Owszem, niech pan przyjdzie, jeśli panu mój smutek odpowiada.

Po rozstaniu się on i ona toczyli ze sobą dziwną walkę z przeszłością, wspomnieniami i teraźniejszością. Dusze ich borykały się z pamięcią dawnych chwil, a teraźniejszym losem, w obydwojgu nich odżyła pamięć tego, co było, lecz jakże w obojgu inaczej.

On był dwudziestoletnim mężczyzną młodym, przed którym świat i życie stoi otworem, zahartowany w dotychczasowej walce. Podejmował życie z odwagą i śmiałością. A ona?

Dlatego oboje bili się z myślami tak różnemi, a różnica ta miała się ujawnić przy następnem spotkaniu.

Bo za trzy dni, on przyszedł znowu, Janka, jakkolwiek go się spodziewała, witała go jakby przelękła.

On znowu zaczął od wspomnień, od swej dawnej miłości i prosto, szczerze powiedział jej, że jest mu drogą i kochaną, jak pierwej. Chciał ją ująć za rękę, lecz ona nie pozwoliła, wstała i chwiejnym krokiem wyszła do drugiego pokoju, a wziąwszy dzieci, przyprowadziła do niego, mówiąc:

— Oto moje dzieci.

On chwilkę zabawiał się z nimi, poczem ona kazała im odejść i rzekła do niego:

— Życie moje już nie należy do mnie, widział pan moje dzieci, aż pięcioro. Muszę je wychować na ludzi. Ciężkie miałam życie, bez promienia miłości. Jest ono dziś już złamane i zniszczone na zawsze. Moja chęć do życia i szczęścia umarła i nie potrafiłabym żyć na nowo. Niema we mnie młodości, ani nawet chęci do szczęścia. Widzi pan, ja tylko jeszcze mam to w życiu, że muszę wypełnić obowiązek i wychować te dzieci. Proszę pana, niech pan więcej nie przychodzi i nie wskrzesza tego, co już zamarło. To moja jedyna prośba do pana.

On wziął jej rękę, pocałował i wyszedł.

Po chwili wstała i chwiejnym krokiem podeszła pod wizerunek Chrystusa, wiszący na ścianie, padła na kolana i zakrywszy twarz rękoma, wyszeptała cichym głosem:

— O Boże! Boże!...

KONIEC.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej, Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka